**D. Gellner „Zły humorek”**

Jestem dzisiaj zła jak osa!  
Złość mam w oczach i we włosach!  
Złość wyłazi mi uszami  
i rozmawiać nie chcę z wami!

A dlaczego? Nie wiem sama.  
Nie wie tata, nie wie mama...  
Tupię nogą, drzwiami trzaskam  
i pod włos kocura głaskam.  
  
Jak tupnęłam lewą nogą,  
nadepnęłam psu na ogon.  
Nawet go nie przeprosiłam -  
taka zła okropnie byłam.  
  
Mysz wyjrzała z mysiej nory:  
- Co to znowu za humory?  
Zawołałam: - Moja sprawa!  
Jesteś chyba zbyt ciekawa.  
  
Potrąciłam stół i krzesło,  
co mam zrobić, by mi przeszło,!?  
Wyszłam z domu na podwórze,  
wpakowałam się w kałużę.  
  
Widać, że mi złość nie służy,  
skoro wpadłam do kałuży.  
Siedzę w błocie, patrzę wkoło,  
wcale nie jest mi wesoło...

Nagle co to? Ktoś przystaje.  
Patrzcie! Rękę mi podaje!  
To ktoś mały, Tam ktoś duży -  
Wyciągają mnie z kałuży.  
  
Przyszedł pies i siadł koło mnie,  
kocur się przytulił do mnie,  
mysz podała mi chusteczkę:  
- Pobrudziłaś się troszeczkę!  
Widzę, że się pobrudziłam,  
ale za to złość zgubiłam  
Pewnie w błocie gdzieś została, NIE BĘDĘ JEJ SZUKAŁA!